

Letnia impresja

*Noc cicho dzwoni. W niewidzialnym wietrze
wysokie trawy chylą się z namysłem.*

*Wiosna w agonii. Jej nieśmiałą zielen
wyparły barwy mocne i soczyste.*

Pnie się leniwie gorejąca kula.

Pod nieba czaszą wybucha i płonie.

AWE! - dla świata. Noc przewyciężona.

Ptaków tryumfy na dnia przywitanie.

Pachną ogrody i szeleszczą sady.

Lśnią oprawione w złoto winne grona.

W otwartym oknie ktoś "Summertime" nuci.

Słucham jak psalmu, chwilą urzeczona.

W strudze świetlistej, mdlejąc od gorąca,

kwieciste suknie kobiet się kołyszą.

Niespodziewanie, jak różdżką dotknięte,

gęste powietrze zasnuło się ciszą.

Czas się zatrzymał spiekotą strudzony.

Musnęła wargi nuta zabłąkana.

Trwam, oniemiała, jak w kropli bursztynu

i haustem światła słonecznego pijana.



Elżbieta Szeptyńska

Migawka z letniej podróży

*na słomianym dachu
ćwierka wróbel,
z łoskotem skrzydeł
kogut goni kure po podwórku.
Na przyzbie obok ganku
siedzi starzec i głaszcze kota
patrząc na powoli osiadający
tuman kurzu na drodze
obok przechylonej furtki
z szyldem „Na sprzedaż”.*

Henryk Dithen



WAKACYJNA CHWILA

*Na skraju zgiełku,
w gęstwinie barw
niezwykła wakacyjna chwila
przysiadła leśną ciszą.*

*Czemu, ach czemu
- pytała bezgłośnie –
nie mogę trwać wiecznie
wolna od kłamstw i wojny obłędu ?*

*Nikt jej nie słyszał
i nikt nie szukał,
gdy błahe słowa zmęczonych wędrowców
rozwiewał wiatr, jak zawsze, jak zawsze,
jak zawsze ...*

Sandra Czeszejko-Sochacka



„ Letnie spotkanie w ogrodzie ”

*Dzień pełen słońca,
zapachów w ogrodzie
i radość
zaczarowana w fotografii.*

*Ulotność czasu,
smaku potraw
i motyl,
którego chciałem schwytać.*

*Człowiek - natura,
przyjaźń i piękno.*

*Cóż więcej
by być
s z c z ę ł i w y m.*

Krzysztof Lachowicz



KANIKULA

*Tam, gdzie sosen makata od świata odcina
strefę światła i wzroku – w niewiadomej norze,
w metalowej skrzyneczce, w najmroczniejszym borze
zbójcy skarb zakopali w zmurszałych ruinach.*

*Ojciec, matką zbierają stonkę. Kartoflisko
tli się od rdzy zachodu, lecz nadal jest jasno.
Śpiesz się, siostró, jeżeli chcemy mieć na własność
kosztowności – nie pękaj, do lasu jest blisko!*

*Darmo dziadek ostrzegał nie mówić przy wnukach
o porażkach eskapad i zaziemskiej sile,
jaką chroni szkatułę i śmiałków odpycha.*

*Weźmy Łatką! – pogoni wszystkie głupie licha.
Trzeba kopać głęboko w kamieniach i w ile.
Babką dzień w dzień powtarza: znajduje, kto szuka...*

Anna Piliszewska



„SOCZYSTA MODLITWA”

*Dzięki Ci Boże za arbuza
Za ten miąższ w który się wgryzam
I tę soczystość co spływa po ustach
Świeżością przepęlnia jak morską bryza.*

*Dzięki Ci Panie za świerszcze
Że wskazują mi na dłonie
I grają dla mnie swe wiersze
A ja wplątuję je w rymy swoje.*

*Dzięki Ci Ojczy za Słonko
Nawet gdy przypiecze mnie nadto
Bo tak leżeć pod nim błogo
A i skórę zmieniać warto...*

*Dzięki Ci Tato za sianko
Co tak cudnie pachnie wsią
I choć w dobrych uczynkach manko
Ty pamiętasz o mnie wciąż.*

*Dzięki Ojczulku że jesteś tam na górze
Że chichrasz się głośno gdy Cię rozbawię
Że palcem pogroźisz kiedy źle służyę
I skromnie się chowasz kiedy Cię sławię...*

Jędrzej Karpiński



" Lato "

*Uwielbiam słońce !
na skórze
nad morzem
na łące*

*Kiedy jest piękne,
a czasem duszące
to i tak uwielbiam Cię słońce !!!*

*Jeszcze kilka słów o Tobie;
uwielbiam letnie promienie na sobie
opalenizną złocistą
wodę przejrzystą
piasek piękny
nastrój gorący*

*Uwielbiam Cię słońce !
letnie miesiące
ogród pachnący
sad kuszący*

*Nie gniewam się na Ciebie słońce
lato musi być gorące !*

Marzena Mackiewicz



List do lata

Lato, lato echże ty
Świetną jesteś porą roku
Bardzo podobasz się mi
Pięknem swojego uroku

Kocham błękit twego nieba
A także gorąco słońca
Dzięki którym cała gleba
Jest bogata i rodząca

Dając nam przepyszne frukty
Oraz wiele pięknych kwiatów
Które dają nam produkty
Najwspanialszych w świecie smaków

Czy cię spędzam tam gdzie morze
Czy też zwiedzam polskie góry
Albo siedzę w starym borze
Lub też płynę przez Mazury

Kiedy jest dookoła lato
Wraz ze świetną atmosferą
Powiem Ci ja co ja na to
Kocham Cię miłością szczerą.

Taką wakacyjny czas
Pełen ciepła i radości
Jest w ciągu roku tylko raz
I na niezbyt długo gości

Piotr Osiecki



lato

*palce czarne od jagód
z czerwienią malin
do ust pełną garścią
i złocisty sok na dłoniach
z nadgryzionego zamszu brzoskwiń*

*czereśniowe kółczyki
w uśmiechu od ucha do ucha
a bociany w polu
jeden przy drugim*

*uginają się łodygi winorośli
od ciężaru dojrzałych gron
szpaki wypatrują okazji
by dostać się do miąższu*

*ukwiecone łąki pachną ziołami
nad nimi owady jak helikoptery
wypatrują miejsc bogatych w pyłki i nektar*

*lato rozpycha się wśród bujnej przyrody
jakże go nie kochać
jakże za nim nie tęsknić*

Anna Kulesz



Hej, lato!

Hej, lato! Pszczołami brzęczysz,
I mgłą o poranku zachwycasz.
A po deszczu, wróble zmoknięte
Suszysz na sznurze tęczy,
I cichniesz liliowo o zmierzchu.

Hej, lato! Jesteś jak plaster miodu
Zielony od sosen i rzęsy na stawie.
Spadasz ciężko kroplą do szklanki,
Ośladzasz powietrze i światło słońca
I bujasz w obłokach bez końca.

Hej, lato! Jesteś liściem babki
Przyłożonym na smutek w sercu.
Ty chcesz rozweselić moje myśli
Świergotem wróbli i wronami
Rozsypanymi na dróżce, jak nuty.

Hej, lato! Jesteś dla mnie łąką z bocianem
I polem pszenicznym i sadem dojrzałym.
Zjem cię lato, jak maliny z cukrem,
I zapamiętam ten smak na języku
Przez chłodne miesiące – aż do lata...

Danuta Borkowska



Lato...

Zanim nadeszło obiecywało mi wszystko

Gruszkę na wierzbie

Zielonego słońca

I wielką miłość – taką na zawsze

Roztaczało wizję radości tak wielkiej

Jakby cud prawie

Stworzonej z fali morskiej

I wiatru wzburzonego skrzydłami motyli

Mamiło kolorami dźwiękami zapachem

I światłem zebranych gwiazd

Tych zawsze szczęśliwych

Wyznaczających drogę wyłącznie do celu

Nie umiałam się oprzeć takim zapewnieniom

Wbiegłam w objęcia lata

Pozwalając by pieściło mnie ciepłem

Takim idealnym na tę chwilę

I jeździłam po plaży na zielonym słońcu

Jedząc wierzbowe gruszkę

Delikatne i słodkie

Niczym piosenkę wygrywane na fujarkach

Miłość też się zjawiała – wszystko zgodnie z obietnicą

Niczym w podróżnym folderze

Taką co dech zapiera

I jak niektórzy twierdzą nigdy się nie zdarza...

I trwałam jak w marzeniach przez wszystkie dni lata

Zgodnie z obietnicą które ono dało

Szkoda że nie wspomniało

Że kiedyś przemija...



Magdalena Rowicka

Nostalgia

*Jest takie miejsce
Piękne i niezwykle
Jeszcze w Warszawie
A od hałasu odwykłe*

*Las na północy
Bo o nim tu mowa
Tak wiele tajemnic
Przed nami chowa*

*Dwie brzozy ku drodze pochylone
I góra największa na świecie
Kucyk co dumnym krokiem
Gwiazdę niesie na grzbiecie*

*I kijka kawałek
W zaroślach się skrywa
Choć kory już nie ma
Dni chwały pamięć w nim żywa*

*A gdzie tajemnica?
Pytanie niedbałe
Drzewo, konik, pagórek?
Nie, wspomnienia wspaniałe*

Grzegorz Guzek



BEZWSTYDNE LATO

*Lato bezwstydne w krótkiej koszuli,
z rozwianym włosem, lśniącym jak kłosa.*

*Z bosymi stopy na mokrej trawie,
z chabrem wśród łąków, makiem czerwonym.*

*Szybko przebiegasz, jak krótka chwila,
nie dasz się z sobą nam zaprzyjaźnić.
Rozkochasz mocno, potem odchodzisz,
a przecież dla nas tak wiele znaczysz.*

*Czekamy zawsze i dni liczymy,
od wiosny coraz do ciebie bliżej.
Jakże ty możesz mijać tak szybko,
my chcemy z tobą być w komitywie.*



Bożenna Wojnarska

Sezon ogórkowy

*Siedzę w cieniu mojego ulubionego drzewa
jak Kochanowski
patrzę przez azur gałęzi na błękitne strzepy nieba
chwila beztroski.*

*Po wczorajszym żarze nie ma teraz śladu
chwytam orzeźwienie.*

*Więc dziś zamiast obiadu
małe oszołomienie.....*

*Po mojej brodzie ciekną leniwie słonawe stróżki
wydobywające się z łapczywie gryzionych ogórków
soczyście smakowitych
jeszcze wczoraj rano wylegujących się w słońcu grządki
zielenią spowitych*

*Taką letnia nocna burza
to jednak jest coś!*

Izabella Tryc



Letni deszcz

*Gdzieś za chmurami ukryty
tańczy deszcz na niebie,
zanim przyjdzie do ciebie
w płaszczu tęczy spowity.*

*Lato chwali myśli
nastrojone zielono, pogodnie
i wędrówkę radosne po mieście,
pędem jazdę przyrody.*

*A deszcz ciepłutką czeka
i z nim przestrzeń leśna.*

*Kwiaty nasycą się wodą,
źródłem ciszy niebieskim
i słowem słońca królewskim,
otoczą się lata harmonią.*

Miriam Mazurkiewicz



Laser słońca ...

*Laser słońca tnie spopielając ziemię głęboko,
Kontury świata okrywają się kurzem sepiową powłoką.
Kreską rzekę sypniętą popiołem, w głębi aorty pulsują,
Zwiędłe zioła, choćby i na kwaśne deszcze modły wystosują.*

*Dzieci z bidonem przy studni, stół lipowy z podcieniem,
Gospodarność się niesie listnym, migoczącym mruczeniem.
Rozłożyste drzewa niczym rzęsy przysłaniają słońca oczy rozwarte,
Odpłacają się pełniąc codzienną świętą wartę.*

*Słowa moje, wy ze mną,
ratujecie mą duszę,
Myśli serdeczne wami oblekam, koję się i wzruszam.*

*Wyślę wiatrem – rumakiem ze wschodu – me troski,
marzenia laserem słońca nadpalone.
Niech odlecą daleko. Za Morze Czerwone.*

Maciej Henryk Modzelewski,



Letnia łąka

Letnia łąka

łąka młoda z kwiatami stokrotek

nasza tajemnica

drży pod stopami gdy krople spadają z dziewanny

jak struny gitary ze świerszczami

nie rozmieniał jej na drobne

lubie jak mniesz moją sukienkę suchymi palcami

jak po deszczu pękają osty zielone

rosa rankiem opuszcza trawę

unoszą pokarm duszy

zieleniejąca otula się miękkim futrem wschodu

dotykasz moich słonych warg

słyszę myśli w tobie

w źrenicach kolor nieba

wylatują ptaki z kłującego stogu

gdy dotykamy wspomnień



Bogusława Chwierut

Lato

*Już lipiec rozanielony
Świat nakrył złotą makatą
Po głowie chodzą androny
Lato już przyszło. Lato*

*Sierpień. Kołyszą się łany
Kolorów przybywa kwiatom
I jesteś znów zakochany
Lato w swej pełni. Lato*

*Wrzesień się mieni złociście
I coś poradzić masz na to,
Że zbierasz już wspomnień kłóście?
Lato minęło... Lato...*

Iza Galicka



Haiku upalne

*Ciało nagrzane
rozpada się na członki
burza za oknem*

Haiku deszczowe/ sierpień

*Deszczowe krople
sierpniowa namiętność wciąż
topnieje lecz trwa*

Arek Balot



LATO

Patrzyliśmy z niepokojem na kalendarz,
że może złośliwie ktoś kartkę zeń zerwał,
że nie jest lipiec, ale marzec lub kwiecień,
podobnego ziąbu nie może być w lecie,
chodziliśmy do wróżki i do jasnowidza,
ale nikt lata w wizjach nie widział,
jak zmokłe kury z nosem na kwintę
w deszczu i chłodzie szukaliśmy lata,
z leśnej ściółki chcieliśmy je wydrapać,
już myśleliśmy poważnie, że nie przyjdzie,
spoglądaliśmy w niebo zrozpaczeni,
węszyliśmy krętaćwo, że odsprzedani
pewnie zaocznie zostaliśmy jesieni,
błagalnie zerkaaliśmy na skalę termometru,
opatuleni w kółka wełnianych swetrów,
już zrezygnowani machnęliśmy ręką,
gdy nagle coś w aurze nabrzmiało i pękło,
ogólnie sprawę na tapetę biorąc,
zrobiła się raptem jak na Saharze gorąc,
zdejmujesz koszulę, za nią spodnie
z nadzieją, że będzie odrobinę chłodniej,
choćby jednak z sadła obrać się do kości,
leżej się nie stanie, nie ma wątpliwości,
jajko na patelni smaży się bez użycia gazu,
będą oszczędności, wujek zauważył,
pot wyciską się z porów jak sok z cytryny,
trzeba płynów wypić całe mnóstwo,

żeby nieopatrzenie na wiór nie uschnąć,
żar leje się z nieba, niezwykła spiekota,
skryły się wróble, nie widać psa, ani kota,
nikt się nie kwapi na słońcu dłużej zostać,
bo w takim upale każdy kota może dostać,
rozpływamy się w potu kąłuże ogromne
jak lodowiec na biegunie, przypomnę,
wachlujemy się nawet starym kąpciem,
tylko za słówką mnie tutaj nie łapcie,
trudno spojrzeć w niebo, bo żar się leje,
na chwilę wytchnienia zgasty nadzieje,
teraz zapewne, myślimy półprzytomnie,
byłoby niezgorzej skryć się w mysiej norze,
jak z wulkanu lawa leje się żar z nieba,
wprawdzie w piecu palić nie potrzeba,
jednakże oszczędność ta nie uszczęśliwia,
duszno okropnie, trawa żółta na zieleńcach,
mózg się lasuje, niedobrze jest dla serca,
wreszcie nawałnica, pociemniało u nas
i zagrzmiało lato: „Czego chcecie, do pioruna?”

Tadeusz Charmuszkó



Lato ech że ty...

Letnia bezsenność

Moi drodzy, moi mili
muszę wam coś wyznać,
choć jest mi trudno
do tego się przyznać.

Od najmłodszych szkolnych lat
żyję w ciągłej złości,
gdyż codziennie inna pora roku
w moim sercu gości.

Czy to z moją bezsennością
wszystko jest związane,
że te pory w mojej głowie
tak są układane?

Wiosna z latem się nie lubią,
jesień zimą drażni,
a ja mam poczwórne
rozdwojenie jaźni.

Muszę zrobić analizę
każdej pory roku,
żeby w głowie zapanował
w końcu święty spokój.

Pierwsza na tapetę
niechaj idzie wiosna:
-jestem zawsze śliczna,
miła i radosna.

Me pierwsze promienie
budzą świat do życia,
każde ptasie trele
serce wam zachwyca.

Wszystko kwitnie dookoła
bez chwili wytchnienia,
ludzie się kochają,
świat się przy mnie zmienia.

Zaraz, zaraz – rzecz lato
cóż za bzdurowie pleciesz,
to ja jestem gościem
najpiękniejszym w świecie.

Jak nadchodzę z wakacjami
każdy człek się cieszy,
kto żyw bierze wolne
na urlop się śpieszy.

Góry, morze, jeziora,
każdego to kusi,
szlaki, plaże, żaglówki
wszystkim grają w duszy.

Dni mam bardzo długie,
noce zaś króciutkie
można więc do woli
cieszyć się ogródkiem.

Na to jesień się odzywa
- co za banialuki
mój czas najfajniejszy
do zabaw i nauki.

Wędrówkę po lasach
z grzybowym koszykiem,
zdrowa dawka jodu
nad polskim Bałtykiem.

Babie lato tańczy walca,
wiatr podrywa liście,
wszystko mieni się wokół
barwnie i złością.

Me piękne widoki
echo przez świat niesie,
często o mnie mówią
złota polska jesień.

*Moi drodzy – rzeczy zima
- cóż to znowu za przechwałki,
wasze bujne opowieści
to są same dyrdymały.*

*Moja szata jest bieleśką
od grudnia do marca
wszyscy mnie kochają
Od dziecka do starca.*

*Każdy lubi w święta
prezencik dostawać,
potem jest Sylwester,
karnawał, zabawa.*

*Mój talent malarski
znają wszystkie szyby,
wędkarze uwielbiają
z pod lodu jeść ryby.*

*Och ty Karol – cicho myślę
- co ja teraz zrobię?
kiedy słyszę takie teksty
znów motylek mam w głowie.*

*Każda pora dla mnie super,
każda ma to coś,
dalej nie wiem którą wybrać
znów mnie bierze złość.*

*Muszę jednak kogoś wskazać
by spokojne były dni,
zatem powiem cztery słowa
lato ech że ty.*

*Czemu lato? - ktoś zapyta
- bo najkrótsze noce ma,
wtedy ma bezsenność
też najkrócej trwa.*

Jacek Zajączkowski



Wiersz Białoleka

*Białoleka, Białoleka
Tutaj Świat
Przed tobą kłęka*

*Białoleka, Białoleka
Moje miejsce
Od poczęcia*

*Tutaj życie i radości
Od małego
Do starości*

*Na mapie naszej stolicy
Przecież wiecie
Nie ma sympatyczniejszej dzielnicy*

*Tu maluszki i tu brzdące
Biegające
Po białoleckiej łące*

*Piękne i przyjazne mieszkania otworem stoją
Przyjeżdżaj do nas szybko
Tu cię z pieniędzy za własne M nie wydoją*

*Tu dadzą zarobić dużo złotych
To od ciebie zależy
Ile będziesz miał w kase gotówek*

*Tu będziesz miał szacunek i godną pracę
A jak sobie wywalczysz
To i ludzie poznają cię*

*Wygodny transport i dużo przedszkoli
Nie ma na Białolece
Żadnych żuli i żadnych patoli*

*A gdy przyjdzie czas latów
Białoleckie tereny i balkony
Są pełne słodkich babeczek i kwiatów*

*Jednym słowem: kraina do życia szczęśliwa
Do życia przyjazna
I urodziwa*



Tomasz J. Rusak

Miłosne lato

*Lato przyszło, ciepłe , złote.
Kolorami wszystko zdobi.
Zapachem czaruje.
Zaprosiłem miłą moją
Niech lata – smakuje.
Tu – wśród lasu stoi, na leśnej polanie
Przy srebrzystym świerku,
Z mchu utkany dywan.
Tu, wśród leśnej bajki.
Tonie w głuchej ciszy.
Domek śliczny biały, wino się kłóysze.
I czule otula werandy skłębienie.
Daje błogi spokój i w cieniu wytchnienie.
Stoją w słońca krasie, urodziwe drzewa.
Letni wiatr, leciutko listkami powiewa.
I roznosi zapach, który mąci w głowie.
Lato przyszło złote, a ja tylko
marzę kochana o Tobie.
Chcę, byś teraz przy mnie była.
Zakątek cudowny sobą ozdobiła.
Niechby wszystkie kwiaty zazdrościły Tobie.
Urody i wdzięku i miłosnej mowy.
Mówiłbym, że kocham Twe oczy bławatne.
Twój uśmiech i czar Twój co rozsiewasz w koło.
Że pachniesz latem, jak łąką zieloną.
A ja, że szaleję za Tobą.*



Alicja Majlert lat 81

*BARDZO DZIĘKUJEMY
WSZYSTKIM
UCZESTNIKOM KONKURSU*